



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – listopad 2011

Mirosław Rutkowski¹



Geologia i polityka – związek tych pozornie odległych od siebie sfer ludzkiej działalności był od zawsze wyczuwalny, chociaż zwykle słabo zaznaczany. Ostatnio staje się coraz wyraźniej widoczny, co łatwo zauważyć, śledząc doniesienia medialne. Oczywiście, głównym łącznikiem jest gaz łupkowy, którego wydobycie może zmienić mapę zależności polityczno-gospodarczych w Europie. Ale nie tylko. Również walka ze zmianami klimatu drogą redukcji emisji dwutlenku węgla (której podstawy są obecnie tyleż merytoryczne, co polityczne) jest mocno związana z naukami geologicznymi. Okazuje się jednak, że relacji tego typu jest więcej. Przeglądając doniesienia medialne z listopada znajdziemy sporo faktów polityczno-gospodarczych leżących w polu zainteresowania branży geologicznej, m.in.: opodatkowanie wydobycia kopalin, zapowiedziane przez premiera Donalda Tuska w exposé 18 listopada, ogłoszenie przez PGE 28 listopada decyzji o lokalizacji elektrowni jądrowej w jednej z trzech miejscowości na Pomorzu czy uruchomienie gazociągu Nord Stream 8 listopada.

Oczywiście, cieszy, gdy nauka, która przez długi czas była kopciuszką pomiędzy bardziej medialnymi od niej dziedzinami wiedzy, wychodzi z cienia i nabiera coraz większego znaczenia. Jednocześnie budzi niepokój, bo rośnie odpowiedzialność. Świadomość, że każda wypowiedź prasowa geologa, specjalisty od gazu łupkowego czy zagrożeń środowiskowych musi być roztropna i maksymalnie wyważona, nie jest wcale przyjemna. Trochę żal dawnych czasów, kiedy to można było lekko i swobodnie odpowiadać na błahe zazwyczaj pytania dziennikarzy, bo i tak nikt na to nie zwracał uwagi. Ot, naukowiec opowiada o jakichś ciekawostkach przyrodniczych, w sam raz na ostatnią stronę gazety. To się niestety zmieniło, aczkolwiek wciąż jest wiele obszarów, gdzie swoboda wypowiedzi jest prawie nieograniczona. Niewątpliwie należą do nich popularyzacja geologii i historii Ziemi oraz edukacja ekologiczna. Media poświęcają tym dziedzinom sporo uwagi. Jako przykład można przytoczyć artykuł Tomasza Mateusiaka zamieszczony w Polsce Gazecie Krakowskiej 15 listopada, zatytułowany „Górale chcą ściągnąć turystów na »skałki«”. Czytamy w nim, że „mieszkańcy Rogoźnika wpadli na pomysł, jak przyciągnąć do swojej wsi turystów. Górale chcą przypomnieć światu o zapomnianym rezerwacie »Skałka Rogoźnicka«, który geolodzy uważają za jeden z najcenniejszych pomników przyrody na świecie”.

Dodajmy, że skałka jako jeden z nielicznych polskich fenomenów przyrodniczych znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Do tej kategorii informacji należy też tekst Remigiusza Rzepczaka opublikowany w Kurierze Szczecińskim 18 listopada, zatytułowany „Geopark coraz bliżej”. Autor omawia w nim mocno zaawansowane prace nad stworzeniem transgranicznego geoparku w Moryniu i Gross-Ziethen poświęconego krajobrazowi lodowcowemu. W przedsięwzięciu bierze udział Zakład Regionalny Geologii Pomorza w Szczecinie i niemiecka służba geologiczna Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Projekt finansowany jest w większości ze środków unijnego programu Interreg IV.

Dwutlenek węgla i zapomniane pyły

W Durbanie 28 listopada rozpoczęła się 17. konferencja klimatyczna krajów ONZ. Media poświęciły sporo uwagi temu spotkaniu, spekulując przede wszystkim o jego najbardziej prawdopodobnych wynikach. Zdaniem Ministerstwa Środowiska „tegoroczne spotkanie jest dla Polski szczególnie ważne ze względu na rolę polskiej prezydencji, która będzie koordynowała stanowisko negocjacyjne i działania Unii Europejskiej. Szczyt w Durbanie powinien być ważnym krokiem w stronę budowania przyszłości światowego reżimu ochrony klimatu” (komunikat PAP z 25 listopada).

Nieco mniej optymistyczne stanowisko zajęły media. Gazeta Wyborcza 29 listopada publikuje tekst Rafała Zasunia „Walcząc o klimat. I co z tego?”. Czytamy w nim: „Od wczoraj przedstawiciele 194 krajów rozmawiają w Durbanie o tym, jak walczyć z globalnym ociepleniem i zmniejszać emisję CO₂. Szanse, że w ciągu 11 dni się dogadają, są niewielkie. Kraje rozwijające się nie mogą gwałtownie zmniejszyć emisji, bo zahamowałyby swój wzrost gospodarczy. A bez nich USA, Kanada i Japonia też nie włączą się do walki. A kryzys finansowy sprawia, że porozumienie jest jeszcze mniej prawdopodobne”.

Podobne tony odnaleźć można w pierwszej relacji ze szczytu zamieszczonej w Rzeczypospolitej 30 listopada: „Katastrofalnie zaczął się szczyt klimatyczny ONZ w Durbanie. Delegatów przywitała ulewa, prezydent RPA spóźnił się na inaugurację, a Kanada ogłosiła, że wycofa się z protokołu z Kioto, bo utrudnia jej rozwój. Kryzys finansowy ostudził zapał przywódców do redukcji emisji spalin”.

Jak wiadomo, szczyt, który zakończył się 8 grudnia, przełomu nie przyniósł – zdecydowano o kontynuowaniu prac nad nowym porozumieniem, zastępującym wygasający w 2012 r. protokół z Kioto.

Na marginesie tych wielkich debat globalnych warto wspomnieć o skromnym, acz wstydliwym problemie lokalnym – katastrofalnym stanie powietrza, zwłaszcza na południu Polski. Nikt nie organizuje w tej sprawie konfe-

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

rencji, a działacze ekologiczni, tak aktywni w zwalczaniu nadmiernych emisji dwutlenku węgla, w sprawie zanieczyszczeń powietrza nad Krakowem i Górnym Śląskiem niewiele mają do powiedzenia. A szkoda, bo to problem stwarzający realne, a nie potencjalne zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców. Nasila się co roku jesienią, gdy zaczynają dymić setki tysięcy pieców domowych. Zajmują się nim głównie media lokalne. Typowym przykładem doniesień prasowych tego typu może być artykuł Igi Maliszewskiej w dzienniku Polska Gazeta Krakowska z 22 listopada: „Ciężko oddychać. Pogoda i piece utrudniają nam życie”. W tekście czytamy: „Zanieczyszczenie powietrza w Małopolsce jest najwyższe od sześciu lat – alarmuje Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Od początku tygodnia w Krakowie obowiązuje stan alarmowy stężenia pyłów zawieszonych w powietrzu. To oznacza, że normy zostały przekroczone czterokrotnie”.

Na szczęście jest szansa na świeże powietrze. Jak doniosła 25 listopada Rzeczpospolita, Komisja Europejska planuje postawienie Polski przed Trybunałem Sprawiedliwości m.in. za łamanie dyrektywy o dopuszczalnym stężeniu pyłu w powietrzu.

Doniesienia z frontu gazu łupkowego

Od wielu miesięcy mieszkańcy terenów objętych poszukiwaniami gazu łupkowego skarżyli się na brak informacji o potencjalnych zagrożeniach. Powoli może się to zmienić. Radio Lublin na swojej stronie internetowej 8 listopada doniosło: „Cykl spotkań informacyjnych, dotyczących gazu łupkowego, zorganizowano na Zamojszczyźnie z inicjatywy europosłanki prof. Leny Kolarskiej-Bobińskiej. Jedno z takich spotkań odbyło się 5 listopada w Grabowcu”.

Dodać należy, że obawy mieszkańców rozwiewali specjaliści z Państwowego Instytutu Geologicznego: Małgorzata Woźnicka i Paweł Poprawa. W listopadzie poza spotkaniem w Grabowcu odbyły się też zebrania gminne w Siennicy Różanej i we Frampolu. Planowane są następne. Być może jest to najlepsza droga walki z czarnym PR łupkowym, aczkolwiek trudna, bo nastroje mieszkańców na owych spotkaniach były różne.

Tymczasem przeciwnicy wydobywania gazu łupkowego nie składają broni. Protesty na Pomorzu są coraz silniejsze. Polska Dziennik Bałtycki informuje 9 listopada o jednym z nich: „Mieszkańcy Nożynka (gm. Czarna Dąbrówka) stanowczo się sprzeciwiają poszukiwaniom gazu łupkowego na ich terenie. Przesłali do wiadomości redakcji list adresowany do wójta i ministra środowiska. Podpisało się pod nim 84 ze 116 mieszkańców. Sygnatariusze nie chcą

badań związanych z gazem łupkowym, nie wspominając o wydobywaniu. Wolą lasy, jeziora, rzeki i czyste powietrze”.

Jak wiadomo, potężna kampania przeciwko wydobywaniu gazu łupkowego szykuje się też w Parlamencie Europejskim. Pewne nadzieje na pomyślny jej przebieg stwarza decyzja komisji do spraw środowiska PE, że to polski deputowany – Bogusław Sonik – będzie sprawozdawcą raportu na temat kontrowersyjnej technologii. Jak podkreślają media, nie gwarantuje to jeszcze korzystnej dla zwolenników wydobywania gazu łupkowego wymowy dokumentu. Na pewno jednak Bogusław Sonik będzie miał wpływ na dobór ekspertów, a później na negocjacje dotyczące wprowadzenia poprawek – pisali komentatorzy.

Michał Duszczyk informował 10 listopada w Dzienniku Gazecie Prawnej, że „Bogusław Sonik będzie wnioskował o zmianę regulacji koncesyjnych. W raporcie, który ma zostać w przyszłym roku przedstawiony w Parlamencie Europejskim, chce zapisać propozycję wprowadzenia przepisów, które będą obligować firmy prowadzące poszukiwania gazu łupkowego lub instytucje odpowiedzialne za ochronę środowiska do prowadzenia badań wód gruntowych”.

Poważne zaniepokojenie firm naftowych wzbudziła zapowiedź dodatkowego opodatkowania wydobywania kopalin zawarta w exposé premiera Donalda Tuska. Jak wyjaśniła jednak 22 listopada za pośrednictwem PAP rzeczniczka Ministerstwa Finansów Magdalena Brzoza, podatek od wydobywania węglowodorów zostanie wprowadzony wraz z rozpoczęciem przemysłowego wydobywania gazu łupkowego.

Budne powietrze?

Przed konferencją w Durbanie wyraźnie wzrosła ilość informacji prasowych alarmujących o potencjalnych zagrożeniach dla światowego klimatu. Jedną z nich zamieścił 21 listopada portal internetowy TVN Meteo. W doniesieniu czytamy: „Gazów cieplarnianych, które przyczyniają się do globalnego ocieplenia, jest w atmosferze coraz więcej. Ich ilość pobiła w 2010 r. kolejny rekord, przekraczając poziom z najczarniejszych prognoz naukowców – podała w poniedziałek działająca przy ONZ Światowa Organizacja Meteorologiczna (WMO). Koncentracja dwutlenku węgla, który przyczynia się do globalnego ocieplenia, osiągnęła najwyższy poziom od czasu rewolucji przemysłowej i rozpoczęcia procesu industrializacji”.

Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie tytuł, którym redakcja portalu opatrzyła swą informację: „Powietrze nigdy nie było tak brudne”.

Zastanawiać się można, czym w takim razie dla dziennikarzy TVN Meteo jest czyste powietrze? Mieszanina gazów bez dwutlenku węgla?

Poszukujemy kolorowych zdjęć na okładki Przeglądu Geologicznego!

Od teraz dajemy czytelnikom możliwość zamieszczania na okładkach naszego czasopisma zdjęć tematycznie związanych z geologią.

Fotografie muszą być wysokiej jakości (minimum 300 dpi, format A4), bez dających się rozpoznać osób. Do każdej fotografii powinien być dołączony krótki, lecz kompletny opis, a także imię i nazwisko autora.

Zdjęcia prosimy przysyłać na adres e-mail: przegląd.geologiczny@pgi.gov.pl.

Gorąco zachęcamy do współpracy!